

## CZĘŚĆ III

# WYKORZYSTANIE KAPITAŁU LUDZKIEGO W GOSPODARCE

**Katarzyna Kuźniar**  
**Katedra Makroekonomii**  
**Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu**  
**ul. Komandorska 118/120, 53-345 Wrocław**  
**kuzk@interia.pl**

## ZNACZENIE KAPITAŁU LUDZKIEGO DLA REALIZACJI KONCEPCJI GOSPODARKI OPARTEJ NA WIEDZY W POLSCE

### Abstrakt

Celem artykułu jest próba oceny roli, jaką poprawa jakości kapitału ludzkiego może odegrać w procesie tworzenia i rozwijania w Polsce gospodarki opartej na wiedzy (GOW).

Autorka stawia tezę, że spośród kluczowych obszarów rozwoju GOW jedynie szeroko pojęta edukacja może stanowić mocną stronę Polski w procesie podążania w kierunku GOW, pod warunkiem jednak, że diametralnie zmieni się podejście polskiego społeczeństwa wobec kwestii zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji.

W pierwszej części opracowania Autorka w oparciu o literaturę przedmiotu wyjaśnia pojęcia kapitału ludzkiego oraz kapitału intelektualnego, a następnie koncentruje się na związku między jakością kapitału ludzkiego a powodzeniem realizacji koncepcji GOW. W dalszej części dokonywana jest analiza jakości kapitału ludzkiego w Polsce oraz jego wykorzystania w procesie kształtowania GOW w naszym kraju. W podsumowaniu Autorka wskazuje główne, w jej ocenie, przeszkody uniemożliwiające jak najpełniejsze wyzwolenie i wykorzystanie potencjału tkwiącego w Polakach w warunkach przechodzenia kraju do GOW.

Metody badawcze stosowane w opracowaniu to przede wszystkim metoda opisowa oraz analiza porównawcza, która jest wykorzystywana głównie do odniesienia bieżącej oceny jakości kapitału ludzkiego w Polsce do sytuacji z początku transformacji systemowej oraz do osiągnięć innych krajów UE w tym zakresie. We wnioskowaniu autorka posługuje się przede wszystkim metodą dedukcyjną.

**Słowa kluczowe:** analiza wykształcenia, kapitał ludzki, kwalifikacje.

### Kapitał ludzki a GOW

W gospodarce XXI wieku najcenniejszym zasobem, decydującym o rozwoju gospodarki, jest wiedza. Rośnie zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych pracowników umysłowych, na znaczeniu tracą zaś nisko wykwalifikowana siła robocza oraz zasoby natu-

ralne. Globalna konkurencja wymusza na graczach, którzy chcą odnieść sukces w takiej skali, bycie innowacyjnymi, a innowacyjność jest uwarunkowana ciągłym podnoszeniem przez pracowników poziomu wykształcenia, kompetencji, kreatywności. GOW, która bezpośrednio bazuje na produkcji, dystrybucji i wykorzystaniu wiedzy oraz informacji (OECD, 1996, s. 7), wymaga zatem permanentnego stymulowania i rozwijania kapitału ludzkiego.

W literaturze nie znajdziemy jednoznacznej definicji kapitału ludzkiego. Panuje zgoda co do tego, że kapitał ludzki jest zasobem zawartym w społeczeństwie, jednak różne są w poszczególnych definicjach składniki tego zasobu – obok najczęściej wymienianych: wiedzy i umiejętności pojawiają się także, m.in.: motywacja, energia witalna, zdrowie (Domański, 1993, s. 19, Gąsiorowska, Witzczak-Roszkowska, 2005, s. 222).

Autorka przyjmuje aparat pojęciowy zaproponowany przez L. Edvinssona i M. Malone'a, według których kapitał ludzki jest pojęciem węższym niż kapitał intelektualny. Autorzy ci definiują kapitał ludzki jako połączone: wiedzę, umiejętności, innowacyjność i zdolność poszczególnych pracowników przedsiębiorstwa do sprawnego wykonywania zadań. Zawiera również wartości przedsiębiorstwa, kulturę organizacyjną i filozofię (Edvinsson, Malone, 2001, s. 17). Tak zdefiniowany kapitał ludzki nie może być własnością przedsiębiorstwa. Z kolei kapitał intelektualny składa się z kapitału ludzkiego i kapitału strukturalnego, który wyrasta z kapitału ludzkiego. Na kapitał strukturalny składają się jakość i zasięg systemów informacyjnych, reputacja przedsiębiorstwa, akcjonariat, koncepcja organizacyjna i dokumentacja, a ponadto kapitał klientów, relacje z głównymi klientami oraz prawa własności intelektualnej. W przeciwieństwie do kapitału ludzkiego, kapitał strukturalny może być własnością przedsiębiorstwa, a tym samym może być sprzedany (Edvinsson, Malone, 2001, s. 17, 34).

Na pytanie, jak firmy tworzą wartość w GOW, R. Boulton, B. Libert i S. Samek – partnerzy Arthur Andersen – odpowiadają: zwracając baczną uwagę na aktywa niematerialne, które w znacznej części nie są uwzględniane przez formalne systemy mierników i budując odpowiednie do nich strategie (Boulton, Libert, Samek, 2001, s.14). Inwestycje w człowieka, konieczne w nowoczesnych przedsiębiorstwach, muszą być zatem dokładnie przemyślane i zaplanowane. Organizacja ucząca się to taka, która tworzy szczególnie dobre warunki do uczenia się indywidualnego, grupowego oraz organizacyjnego. Organizacja taka rekrutuje i ocenia pracowników według kryterium wiedzy, ale głównie według chęci i zdolności do ciągłego uczenia się indywidualnego i zbiorowego. Za główną swoją wartość uważa ona tworzenie struktur i systemów umożliwiających i stymulujących takie uczenie (Pierścionek, 2003, s. 255). Inwestycje w człowieka ukierunkowane szczególnie w stronę zwiększania jego potencjału edukacyjnego pozwalają dostrzec nowe stany otoczenia, jakie mogą się pojawić w działalności gospodarczej, a przy tym ułatwiają podejmowanie decyzji w warunkach niepewności i umożliwiają dokładniejsze szacunki stanów ryzyka. Inwestycje w kapitał ludzki to również szansa na efektywniejsze podejmowanie decyzji w warunkach konfliktu, bowiem stwarzają możliwość poszukiwania nowych rozwiązań spełniających oczekiwania każdej ze stron biorących udział w grze gospodarczej (Dokurno, 2004, s. 146).

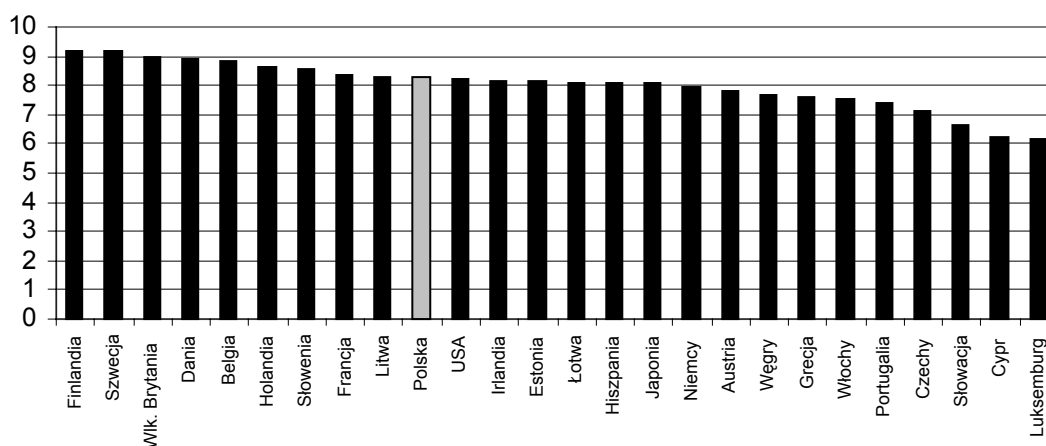
Autorka koncentruje się na wybranych zagadnieniach dotyczących rozwoju kapitału ludzkiego, wśród których kluczowe miejsce zajmuje edukacja. Nowoczesna działalność edukacyjna nie polega tylko na odpowiednim przygotowaniu kadr dla gospodarki państwa, lecz jest zintegrowanym działaniem wychowawczym i edukacyjnym współkształtującym osobowość jednostki i wpływającym tym samym na jej losy. Wynika z tego, że wpływ wykształcenia na wzrost gospodarczy należy zawsze rozpatrywać łącznie z oddziaływaniem innych czynników, np. społeczno-politycznych (Grodzicki, 2003, s. 33). Narodowy kontekst socjoekonomiczny nadaje edukacji różne funkcje i stawia różne cele w różnych państwach (OECD, 2000, s. 27). W opinii Autorki, zważywszy na dążenia rozwojowe UE, w Polsce podstawowym celem edukacji powinno być tworzenie społeczeństwa wiedzy rozumiejącego ideę GOW i zdolnego do najpierw budowania jej w naszym kraju, a następnie funkcjonowania w niej.

## Edukacja szansą dla Polski

Według badań Banku Światowego, Polska jest najsłabiej zaawansowana w tworzeniu GOW spośród państw UE (z wyłączeniem Malty, której nie objęto badaniem). Nasz kraj osiągnął najniższą wartość indeksu gospodarki wiedzy – Knowledge Economy Index (KEI)<sup>1</sup> obliczonego na podstawie metodologii z 2006 r. (World Bank, 2006).

Spośród czterech obszarów, których ocena ma w metodologii Banku Światowego wpływ na wartość indeksu gospodarki wiedzy, jedynie system edukacyjny może stanowić polską mocną stronę w procesie tworzenia w naszym kraju GOW. Jest to jedyny obszar, w którym punktem wyjścia do urzeczywistniania koncepcji GOW nie jest ostatnia lub jedna z ostatnich pozycji Polski w UE. Przeciwnie, pozostawiamy w tyle większość nowych krajów członkowskich UE oraz kilka państw UE-15, w tym m.in. Niemcy. Osiągamy także lepszy wynik niż Japonia, a nawet USA (zob. rys. 1).

Rysunek 1. Ocena systemu edukacyjnego w państwach UE (bez Malty), Japonii i USA wg metodologii Banku Światowego KAM 2006



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Knowledge Assessment Methodology 2006, World Bank; [http://info.worldbank.org/etools/kam/kei\\_table.asp](http://info.worldbank.org/etools/kam/kei_table.asp) (stan na dzień 24.08.2006).

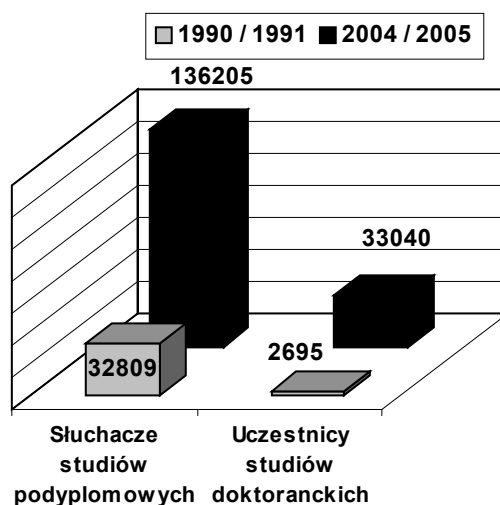
Pamiętać należy jednak, że metodologia Banku Światowego wykorzystuje wskaźniki obrazujące system edukacyjny w aspekcie ilościowym<sup>2</sup>, zatem dobra pozycja Polski w tym rankingu nie musi oznaczać relatywnie wysokiej jakości kształcenia w naszym kraju ani zadowalającego dostosowania programów kształcenia do potrzeb pracodawców. Z drugiej strony jednak kwalifikacje pracowników okazały się czwartym pod względem ważności kryterium, które zdecydowało o wyborze Polski na miejsce inwestycji przez zagraniczne przedsiębiorstwa (po kosztach pracy, lokalizacji geograficznej i wielkości rynku) (KPMG, 2006, s. 10). Relatywnie duża grupa zagranicznych inwestorów (ponad 60 % pytanych) przyznała się z kolei do tego, iż nie zdawała sobie sprawy z wysokich kwalifikacji zawodowych Polaków i została tym faktem najbardziej zaskoczona pozytywnie przy wchodzeniu na polski rynek (KPMG, 2006, s. 11). Być może takie postrzeganie polskich pracowników wynikało z faktu

<sup>1</sup> Indeks gospodarki wiedzy jest średnią arytmetyczną zestandaryzowanych wartości zmiennych opisujących: porządek instytucjonalny, system edukacyjny i zasoby ludzkie, system innowacyjny oraz strukturę informacyjną ICT. Im wyższa wartość KEI – bliższa 10, tym wyższy stopień zaawansowania GOW.

<sup>2</sup> Wartość subindeksu systemu edukacyjnego jest średnią arytmetyczną zestandaryzowanych wartości 3 zmiennych (wskaźnik umiejętności czytania i pisania jako % populacji powyżej 15 roku życia włącznie, wskaźnik zapisów do szkół średnich oraz wskaźnik zapisów do szkół wyższych).

utożsamiania relatywnie niskich kosztów pracy z relatywnie niskimi kwalifikacjami Polaków, a być może niektórzy zagraniczni pracodawcy nie wyparli jeszcze ze swojej świadomości wizerunku polskiego pracownika, jaki ukształtował się przed zmianą ustroju w naszym kraju. U progu transformacji systemowej polska struktura kształcenia była niedostosowana do wymogów kształcenia akademickiego oraz oczekiwań pracodawców w tworzącej się gospodarce rynkowej (relatywnie niski udział kształcenia ogólnokształcącego, wysoki – zawodowego, relatywnie niski udział kształcenia na poziomie wyższym) (Żółkiewski, 2003, s. 79). Jednak przemiany, jakie zaczęły zachodzić w polskiej gospodarce w latach 90. XX wieku, rozbudziły aspiracje edukacyjne polskiej młodzieży. Wprowadzenie gospodarki rynkowej spowodowało konieczność nowego spojrzenia na edukację. Wykształcenie zaczęto traktować jako inwestycję, która może zapewnić satysfakcjonujące wynagrodzenie i perspektywy rozwoju zawodowego, a ponadto zmniejsza ryzyko bycia bezrobotnym, dlatego od początku lat 90. można zaobserwować coroczny wzrost liczby studentów zarówno w szkołach wyższych państwowych, jak i niepaństwowych (GUS, 2004). W porównaniu z rokiem akademickim 1990 / 1991 w roku akademickim 2004 / 2005 wyraźnie wzrosła również liczba słuchaczy studiów podyplomowych oraz uczestników studiów doktoranckich. W przypadku studiów podyplomowych liczba słuchaczy wzrosła w porównywanym okresie ponad czterokrotnie, natomiast liczba uczestników studiów doktoranckich zwiększyła się ponad dwunastokrotnie (zob. rys. 2). W gospodarce rynkowej bowiem pracodawcy bardzo często poszukują osób z interdyscyplinarnym przygotowaniem, co wymusza na przyszłych pracownikach studiowanie na więcej niż jednym kierunku lub zdobywanie dodatkowych kwalifikacji już po ukończeniu studiów.

Rysunek 2. Słuchacze studiów podyplomowych i uczestnicy studiów doktoranckich w Polsce w latach 1990 / 1991 oraz 2004 / 2005

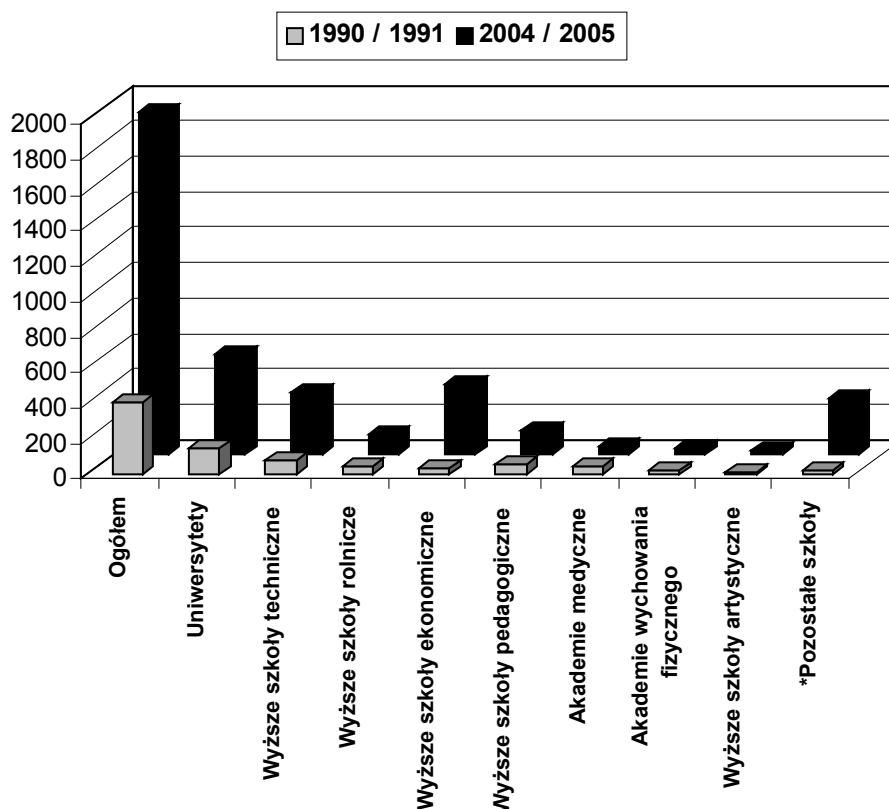


Źródło: opracowanie własne na podstawie: Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., GUS, Warszawa.

W roku akademickim 2004 / 2005 w Polsce w szkołach wyższych wszystkich typów kształciło się 1 926 100 studentów, w tym 8 829 cudzoziemców (GUS, 2005). W porównaniu z rokiem akademickim 1990 / 1991 liczba studentów wzrosła zatem w ciągu tych lat o 1 522 300, czyli o prawie 377 %. Najbardziej dynamiczny okazał się wzrost liczby studentów wyższych szkół ekonomicznych, co nie jest zaskakujące, zważywszy na zwiększenie się liczby tego typu szkół w Polsce z 5 w roku 1990 / 1991 do 93 w roku 2004 / 2005, co z kolei było odpowiedzią na dynamiczny wzrost popytu na kształcenie w tej dziedzinie jako efekt prze-

mian gospodarczych w naszym kraju. Znaczną dynamikę wzrostu liczby studentów można zauważyć w przypadku wyższych szkół technicznych, mimo że ich liczba zmniejszyła się o 8 w porównywanym okresie. Na trzecim miejscu pod względem dynamiki wzrostu liczby studentów są w Polsce uniwersytety, co należy łączyć ze specyfiką tego typu uczelni (prestż, tradycja, bogactwo kierunków i specjalności) oraz ze zwiększeniem się liczby uniwersytetów w Polsce z 11 w roku 1990 / 1991 do 17 w roku 2004 / 2005 (zob. rys. 3 i 4).

Rysunek 3. Liczba studentów pobierających naukę w szkołach wyższych państwowych i prywatnych w Polsce w latach 1990 / 1991 oraz 2004 / 2005 (w tysiącach)<sup>3</sup>



\* w tym wyższe szkoły zawodowe

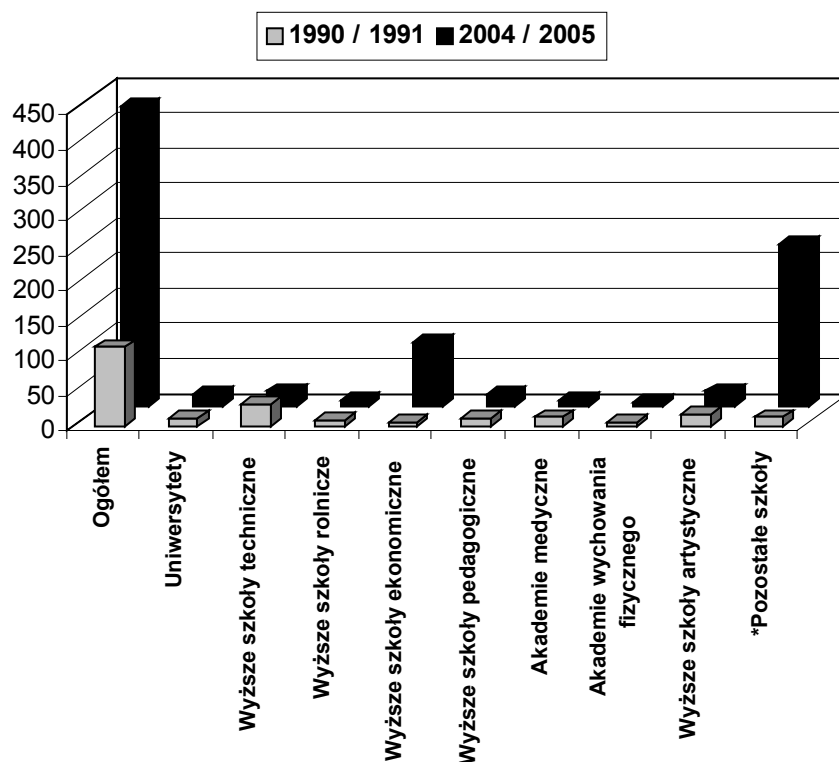
Źródło: opracowanie własne na podstawie: Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., op. cit.

Do roku akademickiego 1995 / 1996 w Polsce więcej było wyższych szkół państwowych. Liczba tego typu placówek pozostaje w ciągu ostatnich 15 lat stabilna, natomiast można zaobserwować dynamiczny wzrost liczby szkół wyższych niepaństwowych. Od roku akademickiego 1996 / 1997 liczba szkół niepaństwowych przewyższa liczbę placówek publicznych i z każdym kolejnym rokiem ta przewaga jest coraz większa. W roku akademickim 2004 / 2005 wśród 427 szkół wyższych w Polsce (łącznie ze szkołami resortów obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych i administracji) 126 było uczelniami państwowymi. Mimo że wyższe szkoły państwowe są w mniejszości (jest ich obecnie ponad 2 razy mniej niż prywatnych), skupiają wyraźnie więcej studentów (w roku akademickim 2004 / 2005 było to 69,8 % ogółu studentów) (GUS, 2004). Fakt dynamicznego wzrostu w Polsce liczby placówek prywatnych, co stanowi ewenement wśród krajów postsocjalistycznych, ma jednak niebagatelne znaczenie

<sup>3</sup> Łącznie ze studentami cudzoziemcami.

dla całego szkolnictwa wyższego w naszym kraju. Im więcej bowiem powstawało niepublicznych szkół wyższych, tym bardziej musiały ze sobą oraz z uczelniami państwowymi konkurować o studentów, co oczywiście odbywało się z korzyścią dla tych ostatnich – zaczęły się pojawiać takie udogodnienia, jak możliwość rozłożenia czesnego na raty, możliwość kontynuowania nauki na uczelniach publicznych w ramach umowy między placówkami, coraz szerszy wybór kierunków i specjalności. Z upływem lat niektóre z placówek niepublicznych, dzięki m.in. dobremu przygotowaniu swoich podopiecznych do pracy zawodowej, wypracowały sobie w rankingach niepodważalną pozycję, ale obok nich istniały też takie, które chociażby przez liczne afery związane z brakiem odpowiednich zezwoleń na kształcenie i nadawanie tytułów, skutecznie osłabiały zaufanie do całego niepublicznego szkolnictwa wyższego. Inny problem to relatywnie niski, tak w początkowych latach transformacji, jak i teraz, udział uczelni niepublicznych w nakładach na B+R sektora szkolnictwa wyższego. W efekcie tego, większość niepublicznych uczelni to raczej wyższe szkoły zawodowe niż instytucje akademickie, w których badania naukowe są nieodłączną częścią ich działalności. Kolejny powód, dla którego poszerzeniu zakresu usług edukacyjnych w Polsce po roku 1990 nie towarzyszyła odpowiednio poprawa jakości kształcenia, to fakt, iż lawinowemu przyrostowi liczby studentów nie odpowiadała przez długi czas adekwatna rozbudowa bazy lokalowej oraz napływ wysoko wykwalifikowanej kadry naukowo-dydaktycznej. Zjawiskiem powszechnym w polskim szkolnictwie wyższym stało się łączenie przez nauczycieli akademickich pracy w macierzystej uczelni publicznej i często więcej niż jednej szkole wyższej niepublicznej. Te ostatnie bowiem opierały się na kadrze z zewnątrz, nie generując z czasem własnej (Żółkiewski, 2003, s. 80).

Rysunek 4. Liczba szkół wyższych państwowych i prywatnych w Polsce w latach 1990 / 1991 oraz 2004 / 2005

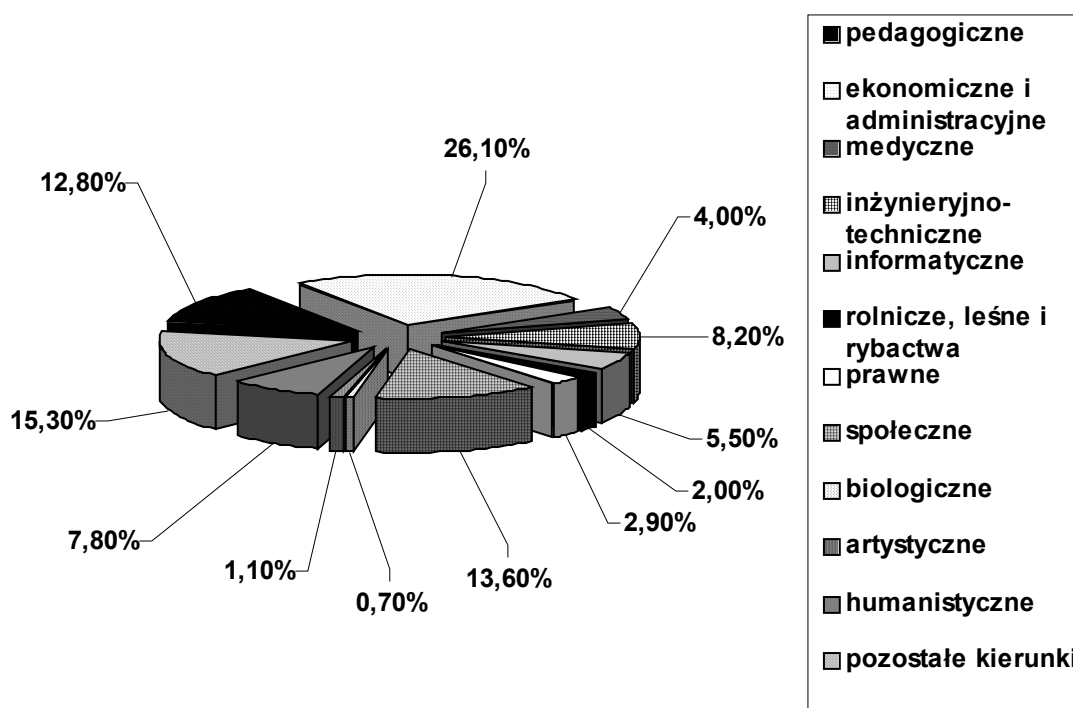


\* w tym wyższe szkoły zawodowe

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., op. cit.

W pierwszych latach transformacji najbardziej popularne były kierunki techniczne, biznes i zarządzanie, kierunki pedagogiczne oraz medyczne. 15 lat później największy odsetek studentów w Polsce kształcił się na kierunkach ekonomicznych i administracyjnych. W roku akademickim 2004 / 2005 relatywnie dużą popularnością cieszyły się ponadto kierunki społeczne i pedagogiczne. Gdyby potraktować kierunki inżynieryjno-techniczne oraz informatyczne jako jedną grupę, okazałoby się, że w roku akademickim 2004 / 2005 była to druga, po kierunkach ekonomicznych i administracyjnych, najchętniej wybierana przez studentów grupa kierunków w Polsce (zob. rys. 5). Kwalifikacje zdobywane na kierunkach inżynieryjno-technicznych oraz informatycznych są szczególnie istotne z punktu widzenia GOW, dlatego fakt, iż młodzież w Polsce raczej chętnie wybiera te kierunki można zaliczyć na poczet szans mających ułatwić naszemu krajowi przechodzenie do GOW. Potwierdzeniem tego może być sposób postrzegania absolwentów polskich uczelni technicznych przez zatrudniających ich przedstawicieli zagranicznych przedsiębiorstw prowadzących w naszym kraju działalność badawczo-rozwojową. Bardzo wysokie kwalifikacje pracowników z Polski są wymieniane jako jeden z powodów inwestowania w naszym kraju w B+R<sup>4</sup>. Dostępność i jakość pracowników B+R ma decydujące znaczenie dla inwestorów, którzy rozważają lokalizację działalności B+R. Według badań firmy konsultingowej A. T. Kearney, aż 51 % pytanym inwestorów wskazało właśnie dostępność wysoko wykwalifikowanych specjalistów jako powód uruchomienia w danym kraju centrum B+R (A. T. Kearney, 2005, s. 9).

Rysunek 5. Odsetek studentów w Polsce wg grup kierunków studiów w roku akademickim 2004 / 2005



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., op. cit.

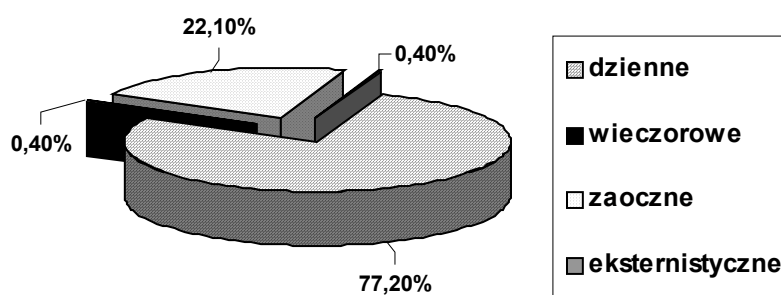
W dużej mierze dzięki osiąganym sukcesom na arenie międzynarodowej Polacy zapracowali sobie na wizerunek cenionych specjalistów z zakresu nauk ścisłych. W prestiżowym rankingu informatyków TopCoder, opracowanym przez amerykańskie firmy informa-

<sup>4</sup> Wniosek z rozmów przeprowadzonych przez Autorkę z przedstawicielami następujących firm: ABB, Motorola, Siemens, Lucent Technologies.

tyczne, Polska znalazła się na pierwszym miejscu, wyprzedzając Rosję, Chiny, a nawet USA. Jest to zasługa studentów polskich uczelni, którzy zarejestrowani w TopCoder rozwiązują przez Internet zadania informatyczne i zdobywają punkty (TopCoder Statistics, 2006). Nie bez znaczenia dla naszego wizerunku pozostaje również fakt, że najlepszy na świecie młody informatyk pochodzi z Polski<sup>5</sup>.

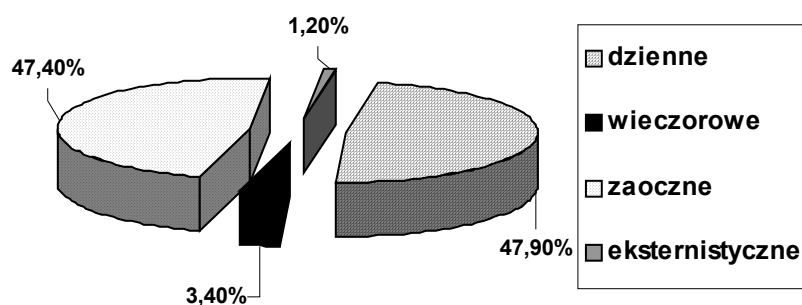
W roku akademickim 1990 / 1991 wyraźna większość studentów w Polsce kształciła się w systemie dziennym. Odsetek studentów kształcących się w systemach: wieczorowym i eksternistycznym był prawie niezauważalny (zob. rys. 6). W roku akademickim 2004 / 2005 prawie tyle samo studentów w Polsce kształciło się w systemie zaocznym, co w systemie dziennym (zob. rys. 7). Jest to pozytywne zjawisko, niezależnie od jego przyczyn, ponieważ osoby studiujące w systemie zaocznym najczęściej łączą to z pracą zarobkową, dzięki czemu, nawet jeśli nie pracują w dziedzinie, w której się kształcą, zdobywają cenne doświadczenie na rynku pracy.

Rysunek 6. Odsetek studentów w Polsce wg systemów studiów w roku akademickim 1990 / 1991



Źródło: Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., op. cit.

Rysunek 7. Odsetek studentów w Polsce wg systemów studiów w roku akademickim 2004 / 2005



Źródło: Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., op. cit.

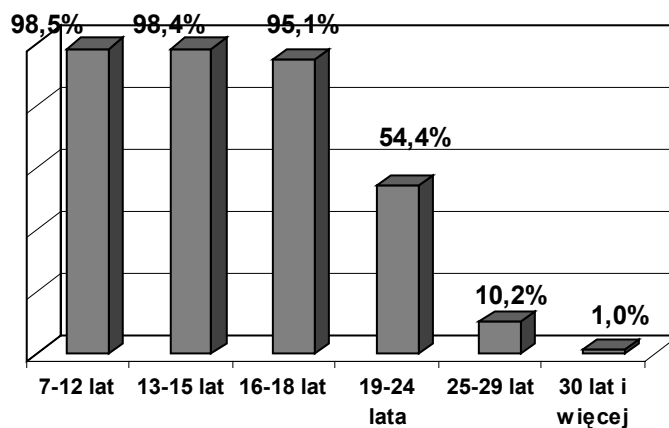
Polska ma jeden z najniższych w UE odsetek obywateli w wieku od 25 do 64 lat, którzy się kształcą lub uczestniczą w szkoleniach – średnio 5,6 % (zob. rys. 8). Gorszy wynik niż

<sup>5</sup> XVIII Międzynarodową Olimpiadę Informatyczną w Meksyku (2006 r.) wygrał Filip Wolski – świeżo wtedy upieczony absolwent III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni, który pokonał 50 tysięcy informatyków z całego świata startujących w eliminacjach do olimpiady w Meksyku.



Polska osiągnęły w 2005 r. tylko: Portugalia, Węgry oraz Grecja. Liderem w UE pod względem kształcenia ustawicznego jest Szwecja z wynikiem 34,7 %, natomiast średnia dla UE-25 wynosi 11 % (Eurostat, 2006). W Polsce, mimo że coraz więcej mówi się na temat konieczności kształcenia ustawicznego, od momentu przyjęcia do realizacji w UE Strategii Lizbońskiej nie obserwuje się wyraźnej poprawy w tym zakresie.

Rysunek 8. Uczniowie i studenci<sup>6</sup> w Polsce wg grup wiekowych (odsetek ludności danej grupy wiekowej) w roku akademickim 2004 / 2005



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Mały Rocznik Statystyczny 2005, op. cit., s. 227.

Brak nawyku uczenia się przez całe życie jest jedną z przyczyn tego, iż w Polsce nie można jeszcze mówić o społeczeństwie wiedzy i tylko relatywnie nieduża grupa Polaków bierze obecnie udział w tworzeniu podstaw GOW w naszym kraju. Wykorzystaniu najzdolniejszych i najlepiej wykształconych rodaków w procesie budowania GOW w Polsce sprzyja obecność i rosnące zainteresowanie korporacji transnarodowych inwestowaniem w B+R w naszym kraju. We wszystkich centrach B+R zagranicznych firm w Polsce pracownicy znajdują doskonałe warunki do rozwoju zawodowego oraz szeroki dostęp do pojawiających się technologii. Środowisko międzynarodowe umożliwia im dzielenie się wiedzą i doświadczeniami z kolegami z innych centrów danej firmy na świecie tworzących sieć. Działalność w Polsce takich centrów to jednak nie tylko nieograniczone możliwości rozwoju polskiego kapitału ludzkiego zarówno w samych centrach B+R, jak i w placówkach naukowo-badawczych oraz uczelniach współpracujących z tymi centrami. To również takie korzyści dla polskiej gospodarki, jak transfer know-how w zakresie B+R, łatwiejsze zaopatrywanie polskich odbiorców w nowatorskie rozwiązania oferowane przez zagraniczne firmy, co oznacza unowocześnienie narzędzi i procesów w polskich przedsiębiorstwach oraz instytucjach czy wreszcie motywacja dla przedsiębiorców krajowych do większych inwestycji w nowe technologie, by mogli stawić czoła zagranicznej konkurencji. Działalność w Polsce centrów badawczych korporacji transnarodowych powinna zostać przez nasz kraj wykorzystana w promocji Polski jako atrakcyjnego miejsca lokalizacji innowacji i działalności badawczo-rozwojowej. Mogłoby to zwiększyć nasze szanse na przyciągnięcie następnych inwestorów zagranicznych i w dłuższym okresie pozwoliłoby na skuteczne połączenie polskiego kapitału ludzkiego z przewagami konkurencyjnymi zagranicznych przedsiębiorstw (Umiński, 2002, s. 184).

<sup>6</sup> Bez studentów studiów eksternistycznych oraz cudzoziemców.

## Podsumowanie

Młodzi, przedsiębiorczy, kreatywni, a przede wszystkim dobrze wykształceni ludzie są nadzieją polskiej gospodarki, pod warunkiem, że w poszukiwaniu lepszego wynagrodzenia i lepszych perspektyw rozwoju naukowego czy zawodowego nie wyjadą na wiele lat lub nawet na zawsze z Polski. Zjawisko to staje się coraz bardziej powszechne, dlatego z dużym prawdopodobieństwem potencjalnie najcenniejsi dla naszej gospodarki ludzie będą tworzyć bogactwo innych państw, zwłaszcza że w Polsce brakuje inicjatyw, które zachęcałyby ich do pozostania w kraju. Pod względem rozwoju kapitału ludzkiego natomiast, w Polsce wyraźnie zaznaczają się zagrożenia wynikające z niebezpieczeństwa braku zmiany mentalności Polaków. Autorka uważa, że jest to poważny problem, bowiem nie uda się wprowadzić niezbędnych zmian w polskiej gospodarce bez zaangażowania społeczeństwa, w którym z pełną świadomością będą się kształtowały zupełnie nowe postawy. Są obszary, w których polskie społeczeństwo reprezentuje tak trwale zakorzenione poglądy (brak nawyku uczenia się przez całe życie, uczenie się dla tzw. „papierka”, a nie w celu zdobycia wiedzy i kwalifikacji, odczuwany przez część obywateli brak potrzeby przekształcenia się w społeczeństwo informacyjne, dla którego łatwy i szybki dostęp do informacji jest warunkiem rozwoju indywidualnego oraz zbiorowego (GUS, 2005)<sup>7</sup>), że zmiana tych postaw nie może dokonać się samoistnie. Konieczne są intensywne i długotrwałe działania mające na celu wykreowanie nowych postaw. W tym miejscu można posłużyć się przykładem zjawiska tzw. ściągania w polskich szkołach, które od lat próbuje się wyeliminować, jednak wszelkie sposoby przeciwdziałania temu zjawisku mają charakter sankcji. Nawet jeśli część uczniów i studentów powstrzymuje to przed oszukiwaniem podczas sprawdzianów i egzaminów, to przeciwdziała się w ten sposób skutkom, a nie przyczynom. Młodzież uczy się ze strachu, a nie po to, by podnieść swoją wartość intelektualną oraz zdobyć kwalifikacje przydatne na rynku pracy. Dlatego należałoby raczej w programach nauczania położyć nacisk na kształtowanie umiejętności samodzielnego myślenia, ale przedtem wyeliminować z nich lub ograniczyć do niezbędnego minimum treści nieprzydatne w praktyce. Sprawdzanie wiedzy powinno natomiast polegać na dawaniu uczniom i studentom możliwości wykazania się umiejętnością zastosowania wiedzy w sytuacjach, które mogą wydarzyć się w życiu, nie tylko w sferze zawodowej. Nawet przy zastosowaniu sensownych bodźców do zmiany mentalności Polaków proces ten wymaga wielu lat, dlatego w pewnych obszarach rozwoju GOW w najbliższym czasie nie mamy co liczyć na wsparcie ogółu społeczeństwa. W związku z tym ważne jest, by jak najlepiej wykorzystać gotowość tej części obywateli, która rozumie konieczność i odczuwa potrzebę przekształcenia się w społeczeństwo wiedzy. Za „wszelką cenę” trzeba zatrzymać tych ludzi w kraju, przede wszystkim oferując im satysfakcjonujące wynagrodzenie adekwatne do ich wysokich kwalifikacji oraz umożliwiając im indywidualny rozwój poprzez zagwarantowanie dogodnych warunków do realizowania własnych pomysłów i wymiany doświadczeń w środowisku krajowym, a szczególnie międzynarodowym.

## BIBLIOGRAFIA:

1. Boulton R. E. S., Libert B. D., Samek S. M., (2001), Odczytując kod wartości. Jak firmy tworzą wartość w nowej gospodarce, WIG-Press, Warszawa.
2. Dokurno Z., (2004), Teoria kapitału ludzkiego jako zasadniczy element teorii endogenicznego wzrostu gospodarczego w kontekście współczesnej działalności gospodarczej, w: Wpływ niedoskonałej wiedzy podmiotów i ich działalności informacyjnej na funkcjo-

<sup>7</sup> Niepokojący wydaje się „brak potrzeby” wskazany przez gospodarstwa domowe jako najczęstsza przyczyna braku dostępu do Internetu (39 %).

- nowanie rynków i gospodarki, red. S. Forlicz, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu Nr 1049, Wydawnictwo AE Wrocław, Wrocław.
3. Domański S. R., (1993), Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy, PWN, Warszawa.
  4. Edvinsson L., Malone M. S., (2001), Kapitał intelektualny, PWN, Warszawa.
  5. FDI Confidence Index, Global Business Policy Council 2005, Volume 8, A. T. Kearney, Inc.
  6. Eurostat (2006);  
[http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page?\\_pageid=1090,30070682,1090\\_33076576&\\_dad=portal&\\_schema=PORTAL](http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page?_pageid=1090,30070682,1090_33076576&_dad=portal&_schema=PORTAL) (stan na dzień 24.08.2006).
  7. Gąsiorowska E., Witczak-Roszkowska D., (2005), Rola kapitału ludzkiego w kreowaniu gospodarki wiedzy, w: Polska gospodarka w UE – innowacyjność, konkurencyjność, nowe wyzwania, red. S. Pangsy-Kania, G. Szczodrowski, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
  8. Grodzicki J., (2003), Rola kapitału ludzkiego w rozwoju gospodarki globalnej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
  9. Knowledge Assessment Methodology 2006, World Bank;  
[http://info.worldbank.org/etools/kam/kei\\_table.asp](http://info.worldbank.org/etools/kam/kei_table.asp) (stan na dzień 24.08.2006).
  10. Mały Rocznik Statystyczny 2005, Dział 9 – Edukacja i wychowanie, GUS, Warszawa.
  11. Pierścionek Z., (2003), Strategie konkurencji i rozwoju przedsiębiorstwa, PWN, Warszawa.
  12. Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 r., GUS, Warszawa.
  13. The Knowledge-based Economy, (1996), OECD, Paris.
  14. TopCoder Statistics – Top Ranked Countries;  
[http://www.topcoder.com/stat?c=country\\_avg\\_rating](http://www.topcoder.com/stat?c=country_avg_rating) (stan na dzień 29.08.2006).
  15. Umiński S., (2002), Znaczenie zagranicznych inwestycji bezpośrednich dla transferu technologii do Polski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
  16. Why Poland? Strengths and weaknesses of running a business in Poland, from the perspective of foreign investors, Report, (2006), KPMG.
  17. Wykorzystanie technologii informacyjno-telekomunikacyjnych w 2005 r., GUS, Warszawa.
  18. Zarządzanie wiedzą w społeczeństwie uczącym się, (2000), OECD.
  19. Żółkiewski Z., (2003), Nakłady na przyszły rozwój (NPR) w okresie transformacji, w: Wiedza a wzrost gospodarczy, red. L. Zienkowski, Scholar, Warszawa.